

Poznańskie Seminarium Karnistyczne

Poznań 26 stycznia 2015 r.

Prof. UAM dr hab. P. Wiliński powitał zebranych, po czym przedstawił aktualne problemy związane z przyjęciem reformy, a następnie oddał głos prokuratorowi M. Orlickiemu.

Prokurator M. Orlicki rozpoczął od wskazania, że w środowisku prokuratorskim zaczyna zwracać uwagę, iż na ustawodawcę nie ma co liczyć i nie należy spodziewać się że okres *vacatio legis* zostanie przesunięty. W związku z powyższym koncentrujemy się na działaniach polegających na wspieraniu projektu, tak żeby urzeczywistnić te plany i założenia które sobie twórcy tej reformy założyli. Staramy się wyjść z takiego punktu widzenia, żeby zrozumieć cele i ideę tej reformy, ażeby prokuratorzy wyczuli po co ta reforma została wprowadzona. Chcemy żeby ten kontradyktoryjny proces zaistniał w pełni i aby prokuratorzy zrobili wszystko, żeby wesprzeć ten projekt. Prokurator M. Orlicki podkreślił, że możliwe są trzy scenariusze. Pierwsza zakłada, że prokuratorzy nie zmienią nic i nadal będą prowadzić rozbudowane postępowanie przygotowawcze i materiał zebrany będzie kontrolowany przez sąd. Druga koncepcja polega na tym, że prokurator ograniczy przebieg postępowania dowodowego i w takiej ograniczonej formie wniesie akt oskarżenia. W tym przypadku istotne jest żeby zachował aktywność jako oskarżyciel publiczny, ale żeby to osiągnąć, to prokurator musi być odciążony od szeregu obowiązków w ramach postępowania przygotowawczego. Trzecia możliwość – najbardziej urzeczywistniająca cele reformy to wykorzystanie wszystkich dostępnych możliwości procesowych, żeby dowodowego odformalizować przebieg postępowania i w ograniczonej formie przedstawić materiał dowodowy sądowi i aktywnie uczestniczyć w postępowaniu sądowym. Według M. Orlickiego ten ostatni model wydaje się być najbardziej optymalny. Jak jednak podkreślił, trzeba zauważyć, że pole manewru prokuratora ograniczone jest do 30% spraw, które kierowane są do sądu wraz z aktem oskarżenia. Mówimy o sprawach które są proste jasne i w których prokurator ma subiektywne przekonanie, że materiał wskazuje na sprawcę przestępstwa i nie ma potrzeby zbierania kompletnego materiału dowodowego. Natomiast około 60% spraw stanowią umorzenia. W związku z tym, tam te wymagania dowodowe są wyższe, gdyż potencjalna kontrola przez sąd wymusza pewien standard postępowania. Oznacza to, że sposób zakończenia sprawy determinuje nam sposób prowadzenia sprawy

w postępowaniu przygotowawczym. Istotne jest również to, że to odformalizowanie i skrócenie postępowania dowodowego nie oznacza, że to postępowania dowodowego ma być fragmentaryczne. Nie ulega wątpliwości, że musi być sprawdzona linia obrony podejrzanego i to minimum rzetelności musi być zachowane. Według M. Orlickiego w całej reformie brak jest czytelnego zapisu, który ograniczałby rangę postępowania dowodowego w postępowaniu przygotowawczym, co z kolei dawałoby czytelny sygnał prokuratorowi, co do zakresu jego aktywności. Dzięki temu prokurator, który pozbawiony jest wsparcia przełożonych nie będzie obawiał się oceny czy kontroli. Prokurator M. Orlicki raz jeszcze zaznaczył, że stara się rozpropagować ideę postępowania kontradiktoryjnego. Jednakże obecna sytuacja, na tym etapie, pozostawia nam dość wąski margines wsparcia tej reformy. Na zakończenie swojego wystąpienia prokurator M. Orlicki przedstawił rozwiązania, które są godne propagowania w praktyce, a które mogą przyczynić się do usprawnienia i odformalizowania postępowania przygotowawczego. Zaliczył do nich:

- art.11§1 i 2kpk umorzenie i zawieszenie absorpcyjne,
- art.23a§1kpk postępowanie mediacyjne,
- art.59a§1kk umorzenie postępowania karnego na wniosek pokrzywdzonego, w przypadku naprawienia szkody lub zadośćuczynienia wyrządzonej szkody,
- art.311§3 i 5kpk utrwalanie przesłuchania świadków w formie protokołu ograniczonego lub notatki służbowej,
- art.321§2kpk ograniczenie liczby pokrzywdzonych do zapoznania się z aktami sprawy,
- art.325g§1kk fakultatywność postanowienia o przedstawieniu zarzutów i wydania postanowienia o zamknięciu dochodzenia,
- art.325h dochodzenie zapiskowe,
- art.335 i 387kpk konsensualne formy skazania.

Następnie głos zabrał prokurator R. Szymanowski, który nie podzielił pozytywnego nastawienia przedmówcy. Zgodził się, że rzeczywiście 30 % spraw wpływa do sądu wraz z aktem oskarżenia. Jednak nie we wszystkich tych sprawach da się stosować te wszystkie uproszczenia. Podkreślił, że chociażby zasada legalizmu nie pozostawia wiele swobody dla prokuratora. Jedynie w tych sprawach, w których sprawca jest oczywisty i wina nie budzi większych wątpliwości, np. kradzież z włamaniem itp. W sprawach poważniejszych główną rolę odgrywa art. 297 k.p.k. Na jego podstawie prokurator wnosi materiał wystarczający

do wniesienia aktu oskarżenia, a jak ma to robić skoro nie wiadomo kto był sprawcą, a jednocześnie wykonuje mnóstwo czynności dowodowych. Jego zdaniem wiele tych uproszczeń może utrudnić postępowanie prokuratorowi. Wskazał tutaj przede wszystkim na kwestię sporządzania notatek przez Policję, która to czynność odbywa się bez jakiegokolwiek zaufania ze strony prokuratorów. Wyraził obawę, że te czynności będą wielokrotnie powtarzane, tak jak wnioskowanie o przesłuchanie istotnych świadków. Do tego mamy jeszcze sytuację, gdzie należy zmniejszać liczbę czynności w związku z aktem oskarżenia, a jednak nie ma żadnych nowych podstaw żeby wnioski dowodowe stron oddalać. Zaznaczył, że –według niego - że prokuratorzy będą zmuszeni do korzystania z form konsensualnych żeby maksymalnie ograniczyć sobie pracę. Reforma polega na tym, że jest to proces dla bogatych, którzy będą mogli korzystać z obrońców, biegłych, z dowodów itp. Jeszcze widzę dodatkowe zagrożenia, w kontekście oddalania się wejścia w życie tej reformy. Mamy świadomość, że cały czas nie mamy ustawy o prokuratorze, która wprowadzała by konieczne rozwiązania w ramach funkcjonowania prokuratury.

W dalszej kolejności do dyskusji włączył się prokurator M. Rote. Rozpoczął od wyraźnego podkreślenia, że zasadniczo brak jest regulacji ustrojowych pozycji oskarżyciela, który teraz ma pełnić inną rolę w procedurze karnej. Jego zdaniem można się spodziewać, że ustawodawca tak stworzy przepisy, że prokurator stanie się oskarżycielem sądowym, albo nie zmieni się nic i będzie on tak jak dotychczas odpowiedzialny za całe postępowanie przygotowawcze. Jest wiele rzeczy, które aż się proszą o to żeby je doprecyzować. W tym miejscu prokurator M. Rote przypomniał, że początek całych tych zmian było zagubienie szybkości postępowania karnego. Wszyscy natomiast zapominają, że jest art. 297 § 2 k.p.k., który nakazuje prokuratorowi dokonywać wiele czynności, ze względu na rolę profilaktyczną. Jego zdaniem słusznie, że istnieje taki organ, który trzyma przysłowiową rękę na pulsie, który może zareagować tak żeby prawo było przestrzegane. Dodał także, że gdzieś jeszcze cały czas jest problem, który dotyczy zasady obiektywizmu. Jak prokurator ma zachować zasadę obiektywizmu? Pewne rzeczy w zakresie przemodelowania musimy rozstrzygać – obiektywizm do wniesienia aktu oskarżenia, a potem już nie? W jego ocenie cały czas błądzimy od ściany do ściany. Podkreślił, że w trakcie zbierania dowodów dochodzi do modyfikacji tezy początkowej - czy będziemy występować z aktem oskarżenia czy nie. Konieczne jest także uregulowanie kwestii nadzoru prokuratorskiego, zwłaszcza gdy w czasie postępowania przygotowawczego był y stosowane środki zapobiegawcze.

Prof. UAM dr hab. R. Zawłocki stwierdził, że prokuratorzy są w najgorszej sytuacji, czego im szczerze współczuje. Wyraził jednocześnie z wątplenie czy powiedzie się pomysł na to, żeby proces był kontradiktoryjny w sytuacji gdy takie nie jest postępowanie przygotowawcze. Zadał także pytanie, czy przy kontradiktoryjnym przewodzie sądowym ma sens dotychczasowy model postępowania przygotowawczego, oraz czy da się prowadzić postępowanie przygotowawcze tak jak do tej pory? Jego zdaniem to będzie fikcja – tego nie da się utrzymać. Następnie wyraził aprobatę dla kierunku myślenia, które wymaga oportunistycznego podejścia do postępowania przygotowawczego. Nie jest tak, że prokurator prowadzi postępowanie przygotowawcze i ma jasność co do kierunku jego prowadzenia. Prokurator do końca nie wie jak jest. Od 1 lipca prokurator będzie musiał sam zdecydować i będzie musiał decydować oportunistycznie i konsensualnie, a także będzie musiał robić rzeczy, których do tej pory nie robił. Będzie nadużywał 59a k.k. i szeregu innych instytucji. Problem polega na tym, że wola ustawodawcy taka nie była i instrumenty są bardzo mocno ograniczone. Zakończył swoją wypowiedź konstatacją, że największym problemem jest to, aby nie popaść w konflikt z podstawowymi zasadami procesu i funkcjonowania prokuratury.

W dalszej kolejności głos zabrała mecenas M. Heller-Kaczmarek. Nie zgodziła się, że jedyną intencją wprowadzenia nowelizacji było przyspieszenie postępowania karnego. Intencją było to, żeby zdjąć z sądu ciężar śledczego. Zwróciła jednocześnie uwagę na kształt przesłuchania po wejściu w życie noweli. Dotychczas to sąd na siebie brał ciężar prowadzenia postępowania dowodowego. Dlatego jej zdaniem, ciekawsze są zmiany w zakresie funkcjonowania postępowania sądowego. Jednocześnie stwierdziła, że adwokaci są do tych zmian przygotowani, gdyż ćwiczą to w postępowaniu cywilnym. Następnie odniosła się do wcześniejszych wypowiedzi, stwierdzając że siła pieniądza nie jest tak duża jak było to podkreślane. Zdaniem M. Heller-Kaczmarek tej reformie przeszkodzić może tylko jedno, - że prokuratorzy nie uwierzą w to, że są sprawni i są w stanie podołać wyzwaniom związanym z wprowadzeniem nowego modelu postępowania przygotowawczego. Podkreśliła, że skoro prokurator ma być lepiej przygotowany w sądzie to nie może prowadzić postępowania przygotowawczego mniej sprawnie. Musi prowadzić postępowanie tak, żeby sąd nie robiąc nie przyznał mu rację. W jej ocenie ciekawe jest jaki jest stosunek sądów do tej zmiany.

Sędzia W. Sych podzielił pogląd mecenas M. Heller-Kaczmarek, że głównym celem tej zmiany było to żeby zmienić przebieg i kształt rozprawy. Przed wszystkim w takim kierunku, aby to co dotyczy dowodów toczyło się na rozprawie. W jego ocenie jednak, rzecz polega jednak na tym, że w powodzenie tej reformy nie zależy całkowicie od działania prokuratorów. Jeżeli prokuratorzy będą czuli że muszą prowadzić postępowanie po starym, to może być niewiele spraw takich, które będą się nadawały do skierowania na rozprawę. Sędzia W. Sych stwierdził, że nie stanie się nic złego jeżeli w początkowym okresie tych spraw nie będzie wiele i będzie można się na nich uczyć jak to ma wyglądać. Miał przede wszystkim na myśli taki rodzaj spraw, które wpływają z wnioskiem o zastosowanie tymczasowego aresztowania. W tego typu przypadkach materiał dowodowy wygląda tak, że wystarczyłoby dołączyć wyciąg z KRK i mielibyśmy wyrok. Te wszystkie sprawy będą mogły trafić w tym nowym trybie do sądu.

Prof. UAM dr hab. H. Paluszkiwicz zaznaczyła, że przed prokuratorami stoi potrzeba rozróżnienia w zakresie tożsamości. Jej zdaniem zawód prokuratora polega na byciu śledczym i tutaj są określone zadania i przez ten pryzmat patrzą oni na swoją rolę, oraz polega on na byciu oskarżycielem. To nie są sprzeczne zadania, ale moment połączenia rodzi wiele wątpliwości. Nie wiadomo jaką drogą proces karny pójdzie, czy w kierunku kontradiktoryjnej rozprawy czy też nie. Prof. UZ dr hab. H. Paluszkiwicz dostrzega pewne przepisy, które mogą być przydatne w przypadku tej pierwszej drogi, jednakże – w jej ocenie – brakuje wyraźnego ich powiązania w regulaminach funkcjonowania poszczególnych organów. Wyróżniła przede wszystkim fakt, że budowanie materiału dowodowego musi uwzględniać żądanie jego uzupełnienia. Zaakcentowała także kwestię posiedzenia organizacyjnego, które przygotowuje rozprawę i ma służyć temu żeby określić z jakimi dowodami oskarżyciel chce wystąpić.

Sędzia dr O. Krajniak stwierdziła, że ustawodawca dał wyraźny sygnał w jakim kierunku ma pójść prokurator, który spełnia rolę oskarżyciela – to jest jasne. W tej pierwszej części, czyli tam gdzie występuje jako organ procesowy nie zmienia się nic. Jej zdaniem brakuje jednak przełożenia tej roli na postępowanie sądowe. Prokurator kończy prowadzenie postępowania przygotowawczego i nagle wchodzi w nową rolę, która została zmieniona rewolucyjnie. Dr O. Krajniak wyraziła przekonanie, że ustawodawca nagle zaczął słuchać różnych ekspertów, gdyż w art. 297 k.p.k. uchyla § 2 oraz wprowadzając możliwość prowadzenia postępowania przygotowawczego w toku odroczonej rozprawy. Pojawia

się także nowa podstawa nieuwzględnienia wniosku dowodowego (art. 321 § 6 k.p.k.). Jej zdaniem tego się nie da zebrać razem, gdyż to nie jest spójne.

Sędzia M. Sygreła stwierdził, że jako praktycy mamy prawo oczekiwać, że jeżeli ustawodawca chce przemodelować postępowanie, to powinien dostarczyć odpowiednich ku temu narzędzi. Zaznaczył jednak, że jakich zmian się nie dotknie to zawsze znajdzie się szereg krytycznych uwag. Zwracają się do zebranych zapytał, czy największym problemem nie jest opór mentalny nas wszystkich? Do tej pory funkcjonowaliśmy w jakiejś procedurze i każdy się w niej odnalazł. Jego zdaniem słusznie jeden z prokuratorów apelacyjnych powiedział, że prokuratura nie jest mentalnie przygotowana do tej zmiany. Wyraził przekonanie, że jest w stanie to zrozumieć, jednocześnie zaznaczył, że największym problemem jest przemodelowanie nastawienia mentalnego. Sędziowie w zdecydowanej większości są już po szkoleniach. Wniosek jaki się z nich nasuwa, to obawa jak zmiany zostaną przyjęte i jak będzie się kształtowała rola sędziów po tych zmianach. Sędzia M. Sygreła zaznaczył, że wszyscy potrzebują czasu. Zwrócił uwagę, że istnieje obawa, że sędziowie będą przechodzić z wokandy na wokandę gdzie będą działać różne procedury. Podkreślił, że sędziowie są w lepszej sytuacji niż prokuratorzy. Na koniec zaakcentował, że na obecnym etapie przeszkoda mentalna jest znacząca i nie dotyczy ona tylko tych, którzy uczestniczą w procesie karnym jako zawodowcy.

Mecenas K. Urbańczak zgodził się, że głównym problemem będzie kwestia mentalna. Jego zdaniem prostą konsekwencją przyjętych zmian będzie większa elastyczność prokuratora przy konsensualnym zakończeniu postępowania. Obecnie rozmowa z prokuratorem polega na wysłuchaniu pewnej propozycji, co do której on nie widzi możliwości negocjacji. Jediną korzyścią dla klienta jest to, że nie ciągnemy go przed sądem – nic więcej. Jego zdaniem konieczność zwiększenia czasu spędzanego w sądzie spowoduje, iż chęć zakończenia postępowania będzie sprzyjać konsensualizmowi. W jego ocenie każdy prokurator poradzi sobie z przygotowaniem materiału. Przyznał także, że uniewinnienia mogą osiągnąć poziom 20-30%. Jednakże najważniejsze to przemodelować kwestię odpowiedzialności za te uniewinnienia. Każdy liniowy prokurator musi mieć pewną dozę bezpieczeństwa, że za chwilę rzecznik odpowiedzialności nie wdroży postępowania, za to, iż zdecydował się wnieść akt oskarżenia do sądu. Zaproponował, że być może warto byłoby w ogóle zrezygnować z nadzoru, a prokurator odpowiadałby jedynie przed sądem.

Prof. UAM dr hab. P. Wiliński stwierdził, że ma podobne odczucia, tylko z nieco innej perspektywy. Zauważył, że myślenie o tej reformie, które dostrzega w czasie szkoleń dla sędziów, prokuratorów i adwokatów, jest takie, że to nie jest „nasza” reforma. Konsekwencja jest taka, że nie ma żadnej debaty na temat jak ma ona funkcjonować. Myślenie jest takie: „ich reforma, z którą będziemy musieli żyć”. Nie ma żadnego miejsca na dyskusję i debatę. W jego ocenie reforma nie jest bez wad, ale nastawienie, że to jest „od nich” jest niepoprawne. Problemem jest to, że prokuratura jest organizacyjnie nieprzygotowana do nadchodzących zmian. Jego zdaniem sposób rozliczenia prokuratora z prowadzonych spraw rozwiązałby wiele problemów. Następnie zwrócił się z pytaniem do prokuratora M. Orlickiego, czy w prokuraturze są opracowywane jakieś schematy w zakresie strategii korzystania z form konsensualnych po zmianach, umorzenia z art. 69a k.k., mediacji, w związku z wejściem nowelizacji w życie? Przypomniał jednocześnie, że prokurator M. Orlicki zaproponował stosowanie szeregu instytucji, które mogą wpłynąć na lepsze funkcjonowanie postępowania przygotowawczego. Zgodził się także co do tego, że powyższe zmiany wymuszą inne podejście do trybów konsensualnych.

Prokurator M. Orlicki wyraził zadowolenie z opinii, że podstawa powodzenia tej reformy tkwi w postawie prokuratorów. Stwierdził, że m.in. dlatego stara się propagować ideę kontrydiktoryjności wśród prokuratorów. Podkreślił, że jego głównym celem jest przekazanie prokuratorom, że tym podstawowym miejscem przeprowadzania dowodów ma być sala sądowa. Chodzi o to, żeby wyciągnąć z nadchodzących zmian to wszystko co można, tak żeby zrealizować ideę kontrydiktoryjności na sali rozpraw. Zaznaczył, że prokuratorzy będą mieli wsparcie kierownictwa. Odnosząc się do zmian w zakresie form konsensualnych przyznał, że będą one silnym bodźcem do podjęcia negocjacji. Przypomniał, że zmienia się kodeks karny i będzie inna skala kar, odchodzi się od warunkowego zawieszenia wykonania kary, a tryby konsensualne będą dotyczyły poważniejszych przestępstw. Na koniec zaznaczył, że prokurator nie miał do tej pory manewru podejmowania negocjacji, gdyż bał się ponosić odpowiedzialność za swoje decyzje.

Prof. UAM dr hab. R. Zawłocki nie zgodził się z podkreślaną przez wszystkich koniecznością zmian mentalnych. Jego zdaniem prokurator mając 150 spraw miesięcznie do rozliczenia będzie się tak zachowywał tak jak się zachowuje. Przede wszystkim chodzi o zmianę zasad funkcjonowania prokuratury. Wyraził pogląd, że jeżeli prokuratorzy dostaną wsparcie od kierownictwa to będzie im się lepiej działać.

Mecenas M. Heller-Kaczmarek zwróciła uwagę zebranych na potrzebę przeanalizowania tego, co kontradiktoryjność zrobiła z procesem cywilnym. W najnowszych zmianach w k.p.c. wraca się do starych rozwiązań, a przede wszystkim do prawdy materialnej. Odchodzi się od tego, że państwo chciało zrzucić wszystko na obywateli.

Sędzia dr O. Krajniak zgodziła się z prof. UAM dr hab. R. Zawłockim, że problem nie leży w kwestii mentalności. Jej zdaniem trzeba wiedzieć w jakim kierunku chce się iść, a ustawodawca tego kierunku nie wskazał.

Prof. UAM dr hab. P. Wiliński podziękował zebranych za dyskusję. Następnie zaproponował, aby na następnym spotkaniu przedyskutować problematykę granic porozumiewania się w kontekście nie tylko trybów konsensualnych, ale także np. 59a k.k. itp. Kolejne spotkanie zostało wyznaczone na 2 marca 2015 r.